

Zbiórka jesienna - Rybnik

Gdy, marynarz, po długim rejsie wraca do domu, jest szczęśliwy. Bo pod nogami czuje porządny, solidny grunt. Lecz gdy trochę czasu minie, wszystkie przygody zostaną już opowiedziane, zaczyna tęsknić. Tęskni za morzem, które porządnie dało mu w kość. Tęskni za tą łajbą, która rozsypywała się przy pierwszych podmuchach wiatru. Tęskni za resztą załogi... Co ciekawe, kiedy schodził na ląd, obiecał sobie, że udusi tego ciamajdę „Małego Jasia”, jeśli zobaczy go jeszcze raz! A teraz tęskni... Bo to właśnie „Mały Jasio” i reszta tej bandy, czy to w sztormie czy w ciszy, pływał razem z nim!

Pod żaglami S/Y Zawisza Czarny życie płynęło jak w bajce, wszak rejs dobiegł do końca, a załoga rozeszła się do wszystkich stron Polski i nie tylko. Kiedy emocje opadły, również nam zaczęło się tęsknić. Oto bardziej cieszyliśmy się, gdy 6. harcerska drużyna żeglarska z Rybnika zaprosiła nas na swoją zbiórkę jesienną. Była to możliwość spotkać znajome twarze i oczywiście poznać nowe.

Dla Szóstki zbiórka jesienna to oficjalne zakończenie sezonu nawigacyjnego. Tydzień później Szóstacy spotykają się by wyciągnąć i zazimować wydry i resztę sprzętu. Cała drużyna zbiera się w sobotę do południa na stanicę nad Zalewem Rybnickim. Apel, podniesienie bandery a potem... **GRY, ZABAWY I WSPÓŁZAWODNICTWA!**

Najpierw regaty dwójek (dla Opciók w tragedia, bo to nie ich kanadyjki i nie ich wiosła, lecz własnoręcznie zrobione przez Szóstaków, a jednak się udało! Zwycięstwo dla Zaolziaków!), regaty czwórek (tam poszło nam gorzej). Potem walki na bomie – tego to ja chyba nigdy nie zrozumieć a my Opcioy musimy jeszcze trochę (a może trochę więcej) poćwiczyć. Zapasy w ringu to ponoć męska sprawa. Bebi oczywiście musiała wypróbować i odeszła z nosem od krwi... Ach te baby!!! Wyścigi na dwie i pół bramy, tor przeszkód, strzelanie z wiatrówki. A między tym rozmowy i bardzo mile spędzony czas. Po południu uroczysty apel, ogłoszenie wyników w turnieju, zaproszenia, podziękowania... Na koniec wszyscy siadamy do kręgu wokół ogniska. Śpiewamy, słuchamy opowiadań starych wilków w morskich, rozmawiamy...

Kiedy już po wszystkim, wykorzystujemy naszych zdolności i namawiamy Adam i Talara do małej przejażdżki po zalewie! Ach jak pięknie!!! Wierzyć się nie chce, bo był koniec października a pogoda taka cudna!

Miło było, ale mało!!! Wciąż na wiosnę do zobaczenia nad zalewem!!!

Bebi

